KURJER WARSZAWSKI.

D. 21. Listopada. — Rok 1847. Niedziela. № 312. Jutro, Śta Cecylja. Pełnia.

Niedziela dzisiejsza iest ostatnią Niedzielą roku kościelnego. Z Niedzielą 1szą Adwentową która za tydzień przypada, rozpoczyna się następny rok kościelny.

Jutro o godz: 11tej z rana, z powodu uroczystości Śtej Cecylji, Patronki muzyki, odbędzie się w Kościołach XX. *Augustjanów* i *Franciszkanów*, solenne Nabożeństwo, przy wzniosłych pieniach religijnych.

Rada Administracyjna, 31 Paźdz: (12 Listop:) r. b. mianowała Asesora Trybunału Cyw: Gub: Lubelskiej w Siedlcach, Józefa *Czuleńskiego*, Zastępcą Sędziego Trybunału Cyw: Gub: Radomskiej w Kielcach.

Bank Polski — Podaie do publicznej wiadomości, iż w wykonaniu Instrukcji z d. 30 Grud: (11 Stycz:) 1837/8 r. i 2/14 Paźdz: 1845, przepisującej sposób i terminy losowania Certyfikatów lit: B, w zamian za złożone w Komisji Umorzenia Długu Kraiowego, Obligacje cząstkowe z pożyczki 150 miljonowej wystawionych, odbędzie się w Banku Polskim d. 13/25 b. m. i dni następnych, zaczynaiąc od godz: 10tej z rana, w obec Komisji Umorzenia Długu Kraiowego i Delegowanych od Komisji Rząd: P. i Skarbu, włożenie do kół kartek z numerami do Certyfikatów lit: B należących; samo zaś losowanie tychże Certyfikatów podług numerów kontroli, na dole po lewej stronie każdego Certyfikatu zamieszczonych, nastąpi d. 17/29 tegoż Mca.— Prezes, Radca Tajny, J. *Tymowski*.— Naczelnik Kanc: *Łubkowski*.

Sąd Policji Popr: Pow: Warsz: Wydz: II. Zapozywa Kacpra *Kalotę*, dawniej w Gminie Płochocin czyteż Młochocin, w Okr: Błońskim, Pcie i Gub: Warsz: zamieszkałego, iżby najdalej w ciągu dni 20 w Sądzie Poprawczym tutejszym stawił się, lub dał o sobie wiadomość, iżby za pośrednictwem Sądu najbliżej iego teraźniejszego zamieszkania urzęduiącego, przesłuchanym być mógł w pewnej sprawie karnej; bowiem w razie przeciwnym, co dalej z prawa wypadnie, postąpionem zostanie.— Warszawa, dnia 4/16 Listopada 1847 r.— Sędzia Prezyduiący, *J. Orłowski*.

Dowiaduiemy się, że zmarły w tygodniu zeszłym w Berlinie, Profesor Doktor *Dieffenbach*, był Członkiem Towarzystw Lekarskich w Warszawie i Wilnie, oprócz innych licznych Towarzystw uczonych zagranicznych, do których grona również należał.

Podług ostatnich wiadomości urzędowych, cholera epidemiczna, grasuiąca w niektórych prowincjach Cesarstwa Rossyjskiego, nie rozszerzyła się dalej jak do Gubernji Kijowskiej i Podolskiej; w całem zaś Królestwie Polskiem nigdzie dotychczas nie objawiła się.

(*Dokończenie o Cholerze*). — Jeszcze lepiej przy pierwszem okazaniu się biegunki cholerycznej, zażyć kropli, które w tym celu polecono mieć przyrządzone w każdej aptece pod nazwaniem: *kropli od biegunki cholerycznej* (*), i które mogą być każdemu wydawane z aptek bez recepty. Kropli tych, skłóciwszy ie mocno, bierze się łyżka stołowa. Jeśli po upływie 3ch godzin biegunka nie ustaie, zażywa się druga łyżka, a gdy i to nie pomaga, bierze się znowu po 3ch godzinach trzecia łyżka. Po każdem zażyciu kropli, należy popijać ciepły nalew z mięty lub z szałwji, brzuch zaś rozcierać i ogrzewać iak wyżej powiedziano. — Gdy pomimo tego pokażą się: ziębnienie i kurcze rąk i nóg, wówczas należy rozcierać ciało, a szczególniej ręce, nogi i grzbiet. — Rozcieranie to wykonywać powinno przynajmniej 2ch ludzi, dłonią szybko po skórze posuwaną, lub cząstką sukna grubego. Można także przyrządzić wodę słoną przez dodanie szklanki soli, do pół wiadra zimnej wody, a cząstkami płótna w niej namoczonemi i dobrze wyżętemi rozcierać chorego. W każdym razie rozcieranie dopóty robić należy, dopóki się ciało nie rozgrzeje i dopóki nie ustanie ściskanie w dołku i wielka tęsknota.— Jednocześnie, trzeba choremu bezzwłocznie przyłożyć na dołek podsercowy synapizm z gorczycy tłuczonej, zarobionej pół na pół z mąką i wodą do gęstości kaszy, do czego dodać ieszcze można chrzanu tartego; trzymać zaś synapizm ten, należy dotąd, póki choremu nie sprawi palenia. W braku gorczycy, posłuży do tego samego celu chrzan tarty z utartą rzodkwią czarną. — Przed rozcieraniem i w czasie samego rozcierania, dobrze iest smarować ręce, nogi i grzbiet wódką nalaną na pieprz turecki lub gorczycę, albo wódką z terpetyną i kamforą lub olejkiem skalnym.— Oprócz rozcierania, trzeba także robić lekkie gniecenie palcami rąk i nóg, począwszy od góry i idąc aż do dołu. — Gdy ręce i nogi rozgrzeią się od nacierania, na co potrzeba niekiedy 3, 4 i więcej godzin, iak również w tych w przypadkach gdzie rozcieranie żadnego nie przynosi skutku, trzeba przejść do środków rozgrzewaiących i poty pobudzaiących, a mianowicie: okładać ciało suchemi woreczkami gorącemi z piaskiem, z popiołem, lub z otrębami, bańkami napełnionemi gorącą wodą, albo cegłami mocno rozgrzanemi i zawiniętemi w mokre szmaty; a ieżeli to nie pomoże, trzeba zagrzać wody, zarobić nią sienne prochy do gęstości kaszy, rozciągnąć

(*) Rp. Tincturae Valerianae aetherae drach semis— Laudani liquidi Sydenh.— Olei Petrae albi *aa.* gutt. XXIV— Aquae Menthae piperitae unciam unam et dimidiam.— Misce.

takowe na prześcieradłach, dekach i t. p., i obwinąć niemi całe ciało, poczem daią się ziółka ciepłe: mięta szałwia i t. p., dopóki chory nie dostanie mocnych potów. — Podobny skutek może sprawić kąpiel parowa, która da się zrobić naprędce pokrywaiąc chorego całego, oprócz głowy, tak, aby pokrycie dochodziło aż do podłogi, a potem nalewaiąc gorącą wodę na podstawione pod łóżko misy, lub inne podobne naczynia, napełnione rozpalonemi cegłami lub kamieniami. Jeżeli chory może siedzieć, lepiej iest naparzać go na stołku. — Gdy i te sposoby niedostatecznemi okażą się do rozgrzania chorego, i uśmierzenia cierpień iego, a mianowicie dokuczliwych bardzo kurczów, wówczas dobrze iest rozcierać całe ciało lodem, lub też siedzącego chorego zlać, poczynaiąc od głowy, kilką garncami bardzo zimnej wody, a następnie po osuszeniu go i mocnem wytarciu, nakryć kocami, kożuchami i t. p. rzeczami. — Jak w czasie rozcierania chorego, tak i wtedy gdy iuż okryty leży, daie się mu do picia napój iaki ciepły, np. ziółka gorące z mięty, z szałwji, z melisy lub z kwiatu lipowego. Lecz gdy napoie te nie gaszą pragnienia, gdy powiększaią womity, i gdy chory ma do nich wielki wstręt, a natomiast żąda bardzo chciwie wody zimnej, wtedy można mu takową dozwolić; można także dawać za napój zwyczajną serwatkę, ieżeli ią żołądek chorego znosić będzie. Dobrze też działa lód małemi cząstkami połykany. — W ogólności, iakikolwiek daie się napój, można go choremu dozwalać pić tak często iak zechce, lecz w niewielkiej na raz ilości. — Obok tego wszystkiego, osoby chorego otaczaiące, nie tracąc czasu, udać się powinny o bliższą radę do Lekarza; lecz gdyby Lekarza nie było, mogą sami udzielać mu pomocy lekarskiej w sposób następuiący: 1) Gdy chory czuie gniecenie w dołku podsercowym, gorycz w ustach i nudności, a mianowicie po obciążeniu poprzedniem żołądka pokarmami niestrawnemi, dobrze iest mu dać proszek na womity z 20tu gran ipekakuany, a gdy ten zacznie nudzić, dawać do popijania wodę ciepłą lub rumianek, dopóki kilka razy womity nie nastąpią. 2) Jeżeli daie się czuć smak nieprzyiemny i mdły w ustach, a przytem są: lekkie palenie koło pępka, wzdymanie i gniecenie w brzuchu, wtedy trzeba zażyć pół łyżeczki od kawy (20 gran) rabarbaru z łyżeczką magnezji lub dwiema łyżeczkami węgla lipowego, albo też brzozowego, dobrze wypalonego i miałko utartego. Proszek taki najlepiej iest popijać herbatą z rumianku, z kwiatu lipowego, i t. p. Gdy po upływie godziny, rozwolnienie stolca nie nastąpi, wówczas proszek powyższy powtarza się raz lub dwa, co godzinę, póki chory po dostatecznych wypróżnieniach ulgi nie uczuie. Choremu krwistemu, mocnemu, dać można soli gorzkiej łyżkę stołową, z pół szklanki kleiku ięczmiennego lub owsianego, co w razie potrzeby powtarza się. Osobom słabym, a zwłaszcza kobietom, zaleca się olej kleszczowiny (*oleum ricini*) po łyżce stołowej w rosole lub bulionie. Gdy iuż rozwolnienie nastąpi, nacierać trzeba brzuch ciepłą wódką, spirytusem kamforowym lub innym iakim aromatycznym, i ogrzewać ciepłą flanelą lub suknem, a zarazem dawać ciągle herbatę z wymienionych wyżej ziółek, dla utrzymania potów, i przez cały czas nie wypuszczać chorego z ciepłego pokoju. 3) Jeżeli chory doświadcza mocnych bólów kłuiących w iakiejkolwiek części brzucha, tedy do odpowiednich miejsc przystawia się 12 do 20 pijawek lub tyleż nacinanych baniek. Podobnież gdy dotknięty cholerą iest krwisty, a choroba okazuie się nagłym sposobem i prędko się wzmaga, potrzeba koniecznie przystawić 20 pijawek lub baniek do górnej części brzucha. Gdyby nie było pijawek i baniek, wtedy na tem miejscu, na którem one miały być stawiane, robi się ostrym nożykiem 6 albo 8 niegłębokich nacięć, tak, aby ie można przykryć szklanką, która po włożeniu do niej małej cząstki bawełny lub pakuł namoczonych w spirytusie, i zapalonych w celu rozrzedzenia powietrza, przykłada się na owe nacięcia, dla naciągania krwi. Takich szklanek przystawić trzeba 10 lub więcej w niewielkiej od siebie odległości. 4) W razie gdy chory iest sennym, lub uskarża się na mocny ból głowy, stawia się 20 pijawek za uszami, na głowę robią się okładania z zimnej wody, a do podeszew i łydek, przystawiaią się synapizmy. 5) W napadzie mocnej cholery, gdy rozcieranie używane długo i ogrzewanie ciała nie pomagaią, gdy chory nadzwyczaj słabnie, oddech ma zimny, twarz bladą, ręce i nogi zimne iak marmur, wówczas można dawać spirytus kamforowy po 15 kropel z kieliszkiem napoju co godzinę, póki wymienione wyżej przypadłości ustępować nie zaczną. 6) Gdy womity nie ustaią, chociażby się inne przypadłości zmniejszyły, należy przystawić pijawki lub synapizm na dołek podsercowy, dawać często do połykania małe ilości wody zimnej, lub cząstki lodu, i zadawać proszki sodowe burczące się podczas samego burzenia, lub wodę selcerską po trosze. 7) Jeśli po uśmierzeniu głównych przypadłości cholery, biegunka nie ustaie, trzeba dawać co 3 godziny, aż do iej wstrzymania: 1) magnezją lub miałko utłuczony węgiel drzewny, po łyżeczce od kawy z herbatą miętową lub wodą miętową, albo 2) gałkę muszkatołową od ćwierci do pół łyżeczki od kawy z łyżeczką magnezji lub węgla drzewnego, tudzież 3) enemy z łyżeczką krochmalu rozgotowanego w filiżance wody, a oprócz tego 4) przez cały czas brzuch ciągle ogrzewać. — 8) Gdyby zdarzyło się zatwardzenie stolca w cholerze lub po usta-

niu iuż głównych iej przypadłości, można używać wskazanych wyżej rabarbarowych proszków, albo oleju kleszczowiny *(oleum ricini)* i dawać zwyczajne enemy wypróżniaiące, to iest z 2ch filiżanek wody ciepłej lub rumianku, iednej łyżki soli kuchennej i 2ch łyżek oliwy. 9) Jeżeli po złagodzeniu głównych przypadłości cholery, uryna nieodchodzi, wtedy dobrze służy: nalew na gorąco z pietruszki, lub iagód iałowcowych, ciepłe i wilgotne okładania brzucha z prochów siennych, lub lnianego siemienia, albo też kataplazmata, przykładane na dolną część brzucha, zrobione z cebuli pieczonej, iagód iałowcowych tłuczonych i masła, do czego dodać ieszcze można cokolwiek olejku terpentynowego lub skalnego białego. 10) W izbach gdzie leżą chorzy na cholerę, powietrze powinno być często odświeżane za pomocą, przewiewników unikaiąc wszakże przeciągu powietrza. Odchody chorego należy natychmiast uprzątać. Nadto starać się potrzeba, aby gdzie można wielu chorych w iednej izbie nie leżało. 11) Przez cały czas trwania choroby pozwala się choremu ieść tylko kleiek owsiany lub ięczmienny na wodzie gotowany. — Podczas wyzdrawiania z cholery, trzeba zachowywać iak największą ostrożność w pokarmach i napoiach, utrzymywać się ciepło, nosić pas wełniany na gołym brzuchu, i wystrzegać się wszystkiego co wyżej iako szkodliwe wskazanem zostało. 12) Pościel, odzież i inne rzeczy które były w użyciu chorych na cholerę, powinny być oczyszczone od wyziewów i brudów. Dlatego, co można należy pilnie wyprać w wodzie z mydłem lub ługiem, a inne rzeczy najmniej przez dni 3 przewietrzać.— Celem ułatwienia pomocy lekarskiej, Zarząd Lekarski w Królestwie wydał rozporządzenie, aby przy okazaniu się cholery w kraju, były wydawane z aptek bez recept Lekarzy wymienione poniżej lekarstwa: 1. Proszek na womity; 2. Proszek z rabarbaru z węglem lub magnezją; 3. Krople od biegunki; 4. Olejek terpentynowo kamforowy; 5. Oleiek skalny biały; 6. Olej kleszczowiny.— Nader byłoby pożytecznem, aby każda rodzina, iak równie Obywatele ziemscy i Rządcy dóbr, w miejscach tych gdzie niema ani aptek, ani Lekarza, zaopatrzyli się wcześnie w wyżej wymienione środki, anadto mieli w zapasie: 1. Spirytus kamforowy; 2. Sól gorzką; 3. Miętę i wodę miętową; 4. Melissę. 5. Rumianek. 6. Kwiat bzowy; 7. Kwiat lipowy; 8. Szałwią. 9. Gorczycę.

W drukarni Komisji Rządowej Sprawiedliwości, wyszedł *Skorowidz Alfabetyczny* do nowego Kodexu kar, Najmiłościwiej w roku bieżącym Królestwu nadanego. Skorowidz ten, obok całej terminologji nowego Kodexu, niemniej rozlicznych wyrazów powszechnego użycia, mieści w sobie termina dotychczasowego Kodexu karzącego, objaśnione nazwą w nowym Kodexie przyjętą do oznaczenia tychże samych przestępstw. Format i papier tenże sam, iak w nowym Kodexie kar. Objętość zawiera 7½ arkuszy nader ścisłego druku. Cena exemplarsa kop: sr. 37½. Nabyć można we wszystkich znaczniejszych Księgarniach Warszawskich, w Składzie materjałów piśmiennych P. Wojczyńskiego obok Ratusza, oraz w samej drukarni, gdzie iest Skład główny, i gdzie biorący 10 exemplarzy, otrzymuią stosowny rabat.

Co miesiąc podaiemy w piśmie naszem ilość porcji *zupy rumfordzkiej* rozdanej ubogim; wiele osób czyniło i czyni ieszcze ofiary na korzyść tej dobroczynnej Instytucji; a nie wszystkim może Czytelnikom *Kurjera* wiadomo, kto był *Rumfort*, od którego nazwiska owa *zupa*, nazwanie swoie przyjęła. Benjamin *Thompson* Hrabia *Rumfort*, był rodem z Konkord w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej. Miał udział w wojnie ostatniego stulecia, walcząc ze strony Anglji; następnie wszedłszy do służby cywilnej, został w r. 1780 Podsekretarzem Stanu. W r. 1784 będąc iuż Pułkownikiem, na wezwanie Elektora Bawarskiego, przeniósł się do Monachium (Mnichowa). Tam pobyt swój uczynił pamiętnym przez zupełne wytępienie żebractwa, i przez zaprowadzenie mnogich wynalazków małokosztownych, na korzyść klassy ubogich. Oprócz zupy rumfordzkiej, kominy powiększaiące ciepło przy zmniejszeniu paliwa, wynalazku tego uczonego męża, noszą także iego nazwisko. Elektor Bawarski wywdzięczaiąc się za te usługi, mianował Benjamina *Thompson*, Jenerałem Dywizji, Kawalerem wszystkich swoich Orderów, Hrabią *Rumfort;* a Instytut Francuzki policzył go w poczet Członków swoich. *Rumfort* umarł w Paryżu r. 1814.

Sztuczny kwiat *azalii* bardzo iest w modzie tego roku w Paryżu. Przypominamy, że kwiat ten odkryty został przed laty kilkudziesiąt na brzegach rzeki *Słuczu* przez założyciela licznych ogrodów w Rossji i kraiu tutejszym, Irlandczyka Pana *M'Clair* (Mikler), o którym tak w czasie pobytu iego w Warszawie przed parę laty, iako też i poprzednio umieszczaliśmy wzmianki w piśmie naszem. P. *Mikler* żyie ieszcze, mieszka ciągle na Wołyniu, i pomimo podeszłego wieku, nieprzestaie zajmować się z młodzieńczym prawie zapałem sztuką, która mu tyle sławy u nas zjednała.

Zwykle uprzejme zaproszenie i grzeczne przyjęcie gościa, iest dowodem szczerej i przyiacielskiej życzliwości; czasem iednak ma cel osobisty. *»Nulla regula sine exceptione.*" Ludzie teraz lubią być wyrachowani i nikt im tego za złe poczytać nie może, aby tylko to wyrachowanie niebyło dodawaniem z iednej, a odejmowaniem z drugiej strony. Wyprowadzić kogo

w pole, zamącić mu wodę, brać go na fundusz, iuż nietylko *duże* ale nawet i *małe* dzieci umieją, aczkolwiek bawić się kosztem drugiego, nie powinno być ludzką rzeczą. Pewny Jegomość mieszkaiący w Warszawie, chcąc może poznać charakter i skłonności swego świeżego przyiaciela, zaprosił go uprzejmie na herbatę do swego domu wieczorem. Przyiaciel przyobiecał i rzeczywiście przyszedł w oznaczonym czasie na wskazane miejsce, gdzie mile przyięty został. Wkrótce po przywitaniu gościa i przedstawieniu go obecnym, wystawiono zielony stolik i zaproponowano zabawę w karty. Zaproszony przyiaciel przyiął ią chętnie, usiadł przy owym stoliku, grał pilnie i uważnie, iednak przegrywał; bo karta niedopisywała, los go prześladował; ale go pocieszano: że komu karta w grze nie służy, tmu szczęście w miłości sprzyia. W tem ktoś z boku dość głośno w oddaleniu powiedział: »Ten Jegomość ciągle przegrywa, iednak woli grać w karty niż bawić się z nami.” Na to ktoś drugi ciszej odpowiedział: »Bo to musi być szuler, chce innych wziąść na lisa.” Podano herbatę, Przyiaciel przyiął oddaną sobie szklankę i musiał cokolwiek, choć parę kropel przylać, iak to mówią, *araczku dla smaczku*, ponieważ uprzejmy Gospodarz usilnie prosił, i nie przestał na tem, lecz sam dolał mu prawie pół szklanki i cukrem osłodził; toż samo było przy drugiej i trzeciej szklance. Po skończonej grze i zapłaceniu przegranej, przyiaciel opuścił zielony, fatalny stolik i wdał się w rozmowę z dziećmi, które, iakby dla urozmaicenia zabawy, prawie wszędzie międz starszemi znajdować się muszą. Z niezmierną ciekawością przysłuchuią się wesołym, dowcipnym i dwuznacznym wyrażeniom, iakie daleko chętniej i łatwiej, niż nauczaiącą gramatykę, pojmuią. Teraz uważaiąc: że rozmawiaiący z niemi Jegomość iest w dobrym humorze, zaczęły więc popisywać się z dowcipnemi żartami. Znowu ktoś na stronie po cichu powiedział: »Zgrali go i upoili.” Dosłyszawszy to ów podchmielony Jegomość, zapytał głośno stoiących blisko niego wesołych chłopczyków: Jaką lubią pić herbatę, czy z *przekąsami*, czy też z *przekąskami?* Potem wytłumaczył im: co to są przekąsy i czem różnią się od przekąsek. Na to ieden chłopczyk odpowiedział, iż żałuie, że do herbaty nie było takich przekąsek. »Ale przekąsów niebrakowało,” odrzekł Jegomość, nareszcie wziął kapelusz, a po zwykłej ceremonji ukłonił się grzecznie i wyszedł. Może kto ciekawy, czy udał się bezpośrednio do swego mieszkania? Nie, oto wstąpił do najpierwszej porządnej kawiarni, wypił tam szklankę czystej doskonałej herbaty za 10 groszy i zjadł przekąskę, a zamiast przekąsów, słyszał harmonijną i miłą muzykę, i tak przyiemnie resztę wieczoru przepędził.

Zostawioną mi w darze Książkę do Nabożeństwa, p. tyt: *Czyste Westchnienie do BOGA*, przez Osobę, z którą nie życzę sobie mieć znaiomości, a tem bardziej pamiątek od niej posiadać, składam (w Red: Kurjera) na korzyść moralnie zaniedbanych dziatek.— *A.*

Jednym z ciekawych zwyczaiów w niektórych częściach *Podlasia* iest, że w miesiącach Październiku, Listopadzie i Grudniu, w chatach, w których znajduie się chłopak do żeniaczki, niewiasty nie snuią krosien, i nie robią płótna w żaden Poniedziałek, z obawy aby młodzian szukaiący żony, nie kręcił się daremnie iak wrzeciono nie mogąc znaleść narzeczonej.

Wczoraj złożono w Red: Kurjera od N. G. zł. 100 na drzewo dla biednych, do dyspozycji Tow: Dobr:.

(A. n.) Mam sobie za miły obowiązek oddać zasłużoną pochwałę *Farbiarni Berlińskiej*, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Rezlera Nro 451, której powierzywszy do farbowania na różne kolory, drogie iedwabne rzeczy, miałam ie wykonane z największem zadowoleniem. Ośmielona temi tak doskonałemi i z obstalunkami moiemi zgodnemi wykonaniami prac farbiarskich, powierzyłam tejże Farbiarni: Salopę axamitną, do ufarbowania na czarny kolor, co z największą dokładnością podług życzenia mego wykończone zostało. Przekonana zatem o doskonałości Zakładu wyż wspomnionego, takowy Osobom życzącym sobie oddawać drogie i kosztowne rzeczy do farbowania, zalecam.— Tekla *Trzebińska*, P.

Jak powiedzieliśmy, wieczory mniejsze zaczęły się iuż w Warszawie. Nie iaśnieią one ieszcze ani wspaniałością kosztownego oświetlenia, ani wykwintnością tualet, ani tłumem gości. Miła gawędka, poufałe szczebiotanie, obmowy cokolwieczek (gdzież bez niej obywać się można?), wreszcie dyskusje o tualetach i spodziewanych zabawach, oto wątek tych wieczorów, na których dla posiłku fizycznego gości, rozdawaną iest hojnie herbata. Herbata u nas iest teraz wyśmienita, dość powiedzieć że lądem z Chin dochodzi. Obok herbaty dawane są stosy ciasteczek od *Lursa*, od *Tozjo*, od *Semadyniego*, od *Bisiera*, od *Bellego*, od *Kastelmura*, od *Gronerta*, od *Haberkanta*, słowem każda ulica ma swego Cukiernika, u którego sąsiedzi słodycze zakupuią, a których wszystkich pomimo dobrej chęci, na raz wyliczyć nam niepodobna. *Lessel* dostarcza cukierków, a *Konti* po największej części lodów. Z początkiem zimy postać salonów nabrała nowych ozdób: tu wykleiono ie nowym obiciem papierowym z fabryk *Rahna SSrów* i *Vetera*, albo *Moesa;* tam zaciągnięto na posadzkę nowy dywan od *Geysmera;* tu *Simler*, *Heurich* i inni celniejsi nasi stolarze, dostarczyli ozdobnych albo wygodnych mebli, owych foteli, causeuses vis á vis, tête à tête i t. d. Biureczka

i serwantki damskie uposażaią sie w nowe graciki i elegancje: od *Czabana*, *Massa*, *Maja*, *Popczyńskiego*; w piękne szkła od *Hordliczki*, *Szmelowskiej* lub *Storsberga*; porcelany z fabryk francuzkich, saskich i berlińskich; w wyroby z platerowanego srebra od *Frażeta* i *Norblina*; albo nowotnego srebra galwanicznym sposobem posrebrzanego od *Hennigera*. Słowem, w każdym prawie domu przybyło coś na zimę, do wygody, użytku albo potrzeby zastosowanego. Ogołocenie natury z ozdób swoich, i niepodobieństwo cieszenia się *Florą* ogrodową, wywołały u płci pięknej gust do hodownictwa kwiatów po domach. W tej miłej rozrywce, Damy nasze posiłkowane są przez wzorowe zakłady botaniczne: *Ohma*, *Ulricha*, *Czepińskiego*, *Hausera* i innych wzorowych Botaników tutejszych.

Księgarnja S. H. *Merzbacha* przy ulicy Miodowej № 486, odebrała 8my czyli ostatni poszyt *Słownika polsko-francuzkiego*, wydanego w Berlinie. Cena teraźniejsza całego Słownika wynosi zł. 48.— W tejże Księgarni iest do nabycia *Słownik francuzko-polski*; zł. 24.

(Art. nad.) Recenzje muzyczne zwykle mało u nas zwracaią uwagi; przykre iednak robi wrażenie napotkanie złośliwej w piśmie, które zawsze odznacza się umiarkowaniem. Chcemy tu mówić o artykule z Kielc w Nrze 304 Kurjera z r. b. przypadkowo zapewne wciśniętym, a o widowiskach w temże mieście donoszącym. P. Fr: *Nowina* pisząc o sztukach akrobatycznych, papugach, był nieostrożnym i wdał się w recenzję koncertu P. Walerego *Nowakowskiego* gdzie oprócz symptomatów nieznaiomości rzeczy, widzieliśmy zły humor, w który go zapewne papugi wprowadziły. Dla tego Recenzent porównywa P. *Nowakowskiego* z Nestorem naszym P. *Szczurowskim*, i odzywa się z sarkazmami, iak Koncertant mógł odważyć się śpiewać w *Kielcach*? a dalej znowu zapomniawszy co powiedział, donosi, iż P. Nowakowski iest barytonem ale słabym w niskich tonach. *Wstrzymajcie uśmiech przyiaciele sztuki* i odpuśćcie Recenzentowi, bo nie wiedział co pisał. Moglibyśmy tą samą bronią walczyć z P. Nowiną, której on na szkodę drugiego używa, ale wolimy bez gniewu i ironji powiedzieć: że dziś nikt lekce nie waży publiczności, bo wszędzie mogą znaleść się znawcy; ale to pewna, że chcąc być recenzentem, potrzeba mieć więcej usposobienia i znaiomości rzeczy iak P. Nowina, aby sobie samemu i publiczności nie ubliżyć. Słyszeliśmy prywatnie tu w Warszawie P. Nowakowskiego, i utrzymuiemy, że ma głos piękny, oraz wiele muzykalnego usposobienia, które w dalszym czasie z korzyścią rozwinąć może. P. Nowina może zbierać i donosić nowinki, lecz powinien wystrzegać się recenzji muzycznych, bo nie dowiódł, iż ma do tego prawo, a okazuie tylko dążność do zniechęcenia młodych talentów, co zamiast pożytku, szkodę dla sztuki przynosi.— *J. M. W*.......

Dziś o północy w iednej z posessji przy ulicy Grzybowskiej wszczął się pożar, lecz rychło przez Straż Ogniową przytłumiony został.

Na ostatnich targach Warszawskim i Pragskim, płacono za korzec 4ro-ćwiercio: Żyta rs. 3 kop. 67½ (zł. 24½). Pszenicy rs. 4 kop. 90 (zł. 32 gr. 20). Jęczmienia rs. 3 k. 26 (zł. 21 gr. 22). Owsa rs. 1 k. 66 (zł. 11 gr. 2). Siana fura iedno-konna od rs. 1 k. 65 do rs. 3 k. 45 (od zł. 11 do zł. 23); paro-konna od rs. 3 k. 90 do rs. 5 k. 85 (od zł. 26 do zł. 39). Słomy fura zwyczajna od rs. 1 k. 5 do rs. 2 k. 77½ (od zł. 7 do zł. 18½). Wół dobry od rs. 36 do rs. 58 kop. 5 (od zł. 240 do zł. 387), średni od rs. 27 k. 45 do rs. 35 k. 75 (od zł. 183 do zł. 238 gr. 10), lichy od rs. 22 kop. 95 do rs. 27 (od zł. 153 do zł. 180). Kartofli korzec rs. 1 k. 83½ (zł. 12 gr. 7). Okowity garniec rs. 1 k. 34½ (zł. 8 gr. 29); Szumówki k: 78½ (zł. 5 gr. 7).— Sprowadzono onegdaj na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego, przez tutejszych Kupców: wołów sztuk 392, z różnych miejsc Królestwa 115; ogółem wołów 507, wieprzy 653, cieląt 585, baranów 658; z tych zakupili Rzeźnicy tutejsi na konsumcję miasta, wołów sztuk 405, wieprzy 497, cielęta i barany wszystkie. (G. P.)

W ciągu ubiegłego tygodnia, od dnia 13go do 19go b. m. przybyło do *Warszawy* i wyiechało z niej, *koleią żelazną* osób 3,964. Od 1go Stycznia do 12go Listopada r. b. przyiechło i wyiechało osób 185,450. Razem osób 189,414.

Najcelniejszy utwor *Merkadantego* opera *Przysięga*, wczoraj po raz pierwszy przedstawiona przez Artystów naszej opery, licznych sprowadziła Widzów. Lubo dzieło to przedstawiane po włosku, iuż znanem było w Warszawie, przecież piękność iego i wykonanie, częste a zasłużone wywoływały oklaski. Introdukcja i finał 1go aktu, scena grobowa i cały akt 3ci, mistrzowską oznaczaią się kompozycją. Artyści nasi pod każdym względem odpowiedzieli wszelkim oczekiwaniom; to też Publiczność ceniąc ich talenta, zaszczyciła przywołaniem JPanie *Rywacką*, *Leśkiewicz* i JP. *Matuszyńskiego* po 2 kroć, oraz JP. *Troszla*.

Onegdaj zeszła z tego świata w mieście Tarczynie, Joanna z Miłobędzkich *Manugiewiczowa*, Żona Obywatela. Wzorowa Małżonka i Matka, pozostawiła w nieutulonym żalu Męża i dwoie dzieci. Pokój Jej cieniom.

Z Archangielska, 16/28 *Paźdz*.— Ich Cesarskie Wysokości Cesarzewicz Następca Tronu i Cesarzewna, raczyli ofiarować na pogorzelców miasta Archangielska dwa tysiące rubli srebrem.

Wiadomości z Kaukazu.— Przez wzniesienie w ro-

ku bieżącym nowej stanicy u przeprawy Ach Barzoj na rzece Assie, nieuległe nam dotąd plemię Karabuła-ków utraciło żyzne rowniny, ciągnące się po obu brzegach tej rzeki. Ten punkt przodowy, ścieśniaiąc górali, winien był zwró ić na siebie ich uwagę. Dnia 11 (23) Września r. b., niezliczone ich tłumy z 8miu proporcami nagle ukazały się z przyległego lasu, i w iednej chwili ot czywszy do koła stanicę, zaięły pasące się w pobliskości bydło. Dowodzący rezerwami nad rzeką Assą, Podpułkownik ienerałnego sztabu *Grosman*, ruszył szybko na spotkanie nieprzyiaciela, odbił mu zdobycz, i wsparty przez Pułkownika *Slepcowa*, wyparł nieprzyiaciela za Assę i ścigał go aż do samego szczytu gór czarnych. Górale stracili w zabitych przeszło 100 ludzi, 1 proporzec, 73 konie i bardzo wiele broni. Z naszej strony zginęło 7 kozaków, ranionych 13, kontuzjonowanych 6ciu.— Po zdobyciu aułu Sałty, w Dagestanie wszystko zostawało w spokojności, pozostałe ieszcze w zebraniu oddziały nieprzyiacielskie, rozeszły się po domach. Szamil zaś sam ukrył się w Wedenie.— W dniu 24 Wrześ: (5 Paździer:) oddział Samurski wyruszył do Cudacharu, gdzie Główno dowodzący znalazł iuż osiedlonych około 300 familji. Dla ich zasłony, a bardziej dla zapewnienia komunikacji Kumachu z północnym Dagestanem, pozostawiono tam ieden bataljon piechoty i iedno działo; wojsko to rozlokowało się w oddzielnym folwarku, który bezzwłocznie został ufortyfikowanym. — Ze wszystkich stron otrzymuiemy wieści, że upadek Sałty wywarł silny postrach na wszystkie plemiona górali i zachwiał mocno zaufanie mieszkańców Dagestanu w Szamilu, pod okiem którego wbrew wszelkim iego przysięgom i obietnicom, pobitym został na głowę mężny garnizon i zniszczono do szczętu warownie i wieże uważane w górach za niedostępne. — W d. 27 Wrześ: (8 Paździer:), Główno-dowodzący przybył do Temir-Chan Szury wraz z Dowódzcą oddziału Samurskiego, Jenerał Lejtn: Xciem Argutyńskim-Dołgorukim, prawie zupełnie wyleczonym z otrzymanej niedawno rany. — W dniu 3/15 Paźdz: r. b. Xżę Woroncow udał się przez Czir-Jurt, Wniezapnę, Hasów-Jurt i Taszkiczu, do Władykaukazu. — Z liczby mieszkańców Cudacharu, pociągniętych przez Szamila po-za rzekę Karakojsu, 70 osób wydobywszy się z pod iego władzy, osiedli na nowo w Cudacharachu. — Nowe osady we wsi Erpeli, w bliskości wsi Itkarty, w Czyrkiei, około szańca Eugenjusza i Czyr Jurtu, z każdym dniem przybywaiącymi z gór wychodzcami zaludniaią się.

Anglja. — 12go b. m. dla formy odroczono Parlament do 18go t. m. — Dziennik *Standart* ubolewa bardzo nad samobójstwem Hrabiego *Bresson*, spowodowanem przez zbytnie natężenie władz umysłowych, i przypomina, iż ieden z najuczeńszych matematyków ang: Profesor *M'Kulloch*, również przed kilką dniami odebrał sobie życie pozbytniem spracowaniu się umysłem. — Nowy Prezydent Londynu 9go b. m. po uroczystym pochodzie do Westminsteru, dał zwykłą ucztę installacyjną. Prezydent maiąc po prawej stronie Posła francuzkiego Xcia *Broglje*, wzniosł toast za długie trwanie pokoiu, mianowicie za utrzymanie stosunków przyiaźni z Francją. Xżę *Broglje* odpowiedział po francuzku, i wynurzył życzenia pomyślności dla Anglji. Lord Jan *Russel* w odpowiedzi na toast wzniesiony za zdrowie Ministrów, odpowiedział, iż ci, gdy publiczne dobro tego wymagać będzie, działać będą z wszystkich sił swoich podług prawa.— Poseł przy dworze tureckim P. *Stratford Kanning*, wraca do Stambułu przez Hannower, Berlin i Wiedeń. — Z przylądku Dobrej nadziei spodziewany iest transport 100,000 funtów szterl:, a z Valparaiso 1½ miljona dolarów gotówką.— O stanie wojny w Mexyku wiadomości są nie pewne; głoszą, iż Amerykanie wygnali Mexykanów z Puebli, że *Santana* został zabity, i t. p. niepomyślne wieści dla Mexykanów; tymczasem Jenerał *Skott* osiadł z znaczną siłą w stolicy mexykańskiej.

Francja. — Król 11go b. m. wieczorem o 5ej wrócił z Fontenblo, dokąd udał się z Korbeil koleią żelazną. Gdy na dworcu paryzkim wysiadał z wagonu, aby swoim powozem poiechać do S. Klu, w obec Dyrektorów kolei zgromadzonych na iego przyięcie, usłyszano w blizkości Króla wystrzał pistoletowy. Po dokładnem śledztwie, okazało się, iż nie zamach, lecz przypadek był tego strzału przyczyną. Służący z Królewskiego orszaku niosąc pakiet z wagonu, upuścił nabity pistolet Oficera, co wystrzał spowodowało. Kulę znaleziono w kierunku wcale odwrotnym od Króla. Monarcha wyiechał niebawem do S. Klu.— 10go b. m. wybuchł pożar w piwnicach galerji Luwru, łączącej tenże pałac z pałacem Tjulerji; ogień wcześnie ugaszono, przezco zapobieżono szkodzie, iaką mogłaby ponieść wystawa obrazów mieszcząca się w tejże galerji.— Fregata *Kleopatra* pod dowództwem Admirała *Sesyl*, po 46-miesięcznym pobycie na morzach indyjskiem i chińskiem, 5go b. m. wróciła do Brestu. — Córka byłego Deja Algieru Xżniczka *Nafiz*, osiadła w Marsylji, gdzie przyszłej zimy spodziewa się rozwiązania.— Jedna z córek zamordowanej Xżny *Prasle*, zaślubioną iest z Margrabią *Pamperodo*, Szambelanem Króla Sardynji.— Król poruczył Rzeźbiarzowi *Pradier* (Pradje) wykonanie pomniku dla zgasłego młodziutkiego Xcia *Guise*.— Sekretarz prywatny Pana *Gizo*, otrzymał Order *Izabelli Katolickiej*.

Hiszpanja. — Margrabia *Miraflores* mianowany Prezesem senatu; zaś Xżęta *Gor* i *Anglona* Wice-Pre-

zesami. Jenerał *Ros de Olano* mianowany Posłem przy dworze portugalskim. Jenerał Porucznik *Kordowa* otrzymał wielki Krzyż Orderu *Karola III go.* Hufce Karlistowskie w Nawarze zostały rozbite, i zagnane do Francji; pojmano herszta *Llorenco.*

Poznań 12 Listopada. — Hrabia *Poniński* b. Marszałek Sejmu, Dziedzic dóbr Wrześni, zmarł w tych dniach w Berlinie; a ciało iego sprowadzono iuż do dóbr dziedzicznych w W. Xztwie Poznańskiem.

Turcja. — Zgorzała część przedmieścia Pera, ma być odbudowaną; ulice będą szersze, a po większej części składać się maią z domów murowanych.

Włochy. — W. Xżę Toskański 4go b. m. przyjmował deputację Izraelitów w Florencji. — Znakomity Chirurg Profesor *Andreini*, umarł we Florencji. — Rządy papiezki, sardyński i toskanski, zawarły między sobą związek celny. — 31go z. m. odbyło się w Medyolanie uroczyste poświęcenie nowej świątyni Śgo Karola.

Rozmaitości. — Przed kilką tygodniami w Gerdaunen w Prusach, umarł wieśniak, którego chatę tylko iego żona z nim podzielała. Ciało nieboszczyka tymczasem położyła żona za pomocą sąsiadów, na półce wiszącej w komorze, aż do pogrzebu. Biedna wdowa bała się z trupem noc przepędzić, i dla tego udała się do brata nieboszczyka. Na drugi dzień wdowa idzie do domu, znajduie drzwi otwarte, wchodzi, i z przestrachem widzi skrzynię rozbitą i pieniądze zabrane. Chwiejąc się wchodzi do komory, i ieszcze z większym przestrachem nie znajduie ciała nieboszczyka, ale drzwi do piwnicy także widzi otwarte. Nabiera odwagi, zapala świecę, i idzie do piwnicy; lecz cóż tam znajduie? dwóch trupów, swego szwagra i męża, i przy nich dwa połcie słoniny. Dalsze dochodzenie sąsiadów i Wójta Gminy, domyślać się każe: że szwagier chciał odziedziczyć gotówkę po nieboszczyku; przyszedł więc w nocy, rozbił skrzynię i zabrał pieniądze; ale miał wielką ochotę na te dwa połcie słoniny, które w komorze pod pułapem na desce nad trupem leżały; żeby więc wygodnie ich dostać, stanął na półce wiszącej, ta ciężaru znieść nie mogąc, zawaliła się i spadła z takowemi na spruchniałe drzwi piwnicy, które przełamała, i tak obu do piwnicy przetransportowała; a zatem do iednego trupa drugiego przydała. Nieboszczyk zabił żyiącego, i ocalił maiąteczek dla biednej wdowy. — Gazeta Lipska donosi: Przed kilką tygodniami zachorowała mocno córka starego żołnierza, i oddaną została do szpitala. Stary Ojciec naturalnie często dowiadywał się o stanie iej zdrowia, i niestety, odbierał co dzień prawie smutniejszą nowinę, że iej coraz gorzej. Nareszcie iednego dnia powiadaią mu, że iuż umarła. Zmartwiony Ojciec, przysposobił się do pogrzebu, i na tamtejszym smętarzu została pochowaną. W czternaście dni po pogrzebie, gdy stara Matka pochowanej siedziała w stancji i zatrudniała się robotą domową, otwieraią się drzwi zwolna, i wchodzi blada wychudzona córka, i woła: »Matko!" »Ty tu nie możesz wejść, zawoła w największym przestrachu Matka, Ojciec twój przed 14tu dniami pochował cię", i pada zemdlona. Gdy do siebie przyszła, widzi nieproszonego gościa siedzącego na stołku; zrywa się, wybiega na dół do warsztatu, gdzie stary iej mąż pracował, woła przerażaiącym tonem: »Tam na górze siedzi nasza córka, którąśmy pochowali." Stary przerażony, woła sąsiadów, i tak w wielkim przestrachu idą na górę, otwieraią, i widzą siedzącą córkę, która wyciąga do nich ręce, i prosi aby od niej nie uciekali, że ona żyie. Pokazało się później, że w szpitalu była druga chora tegoż nazwiska i imienia, i tamta została pochowaną, a ta wyzdrowiała i wróciła do rodziców. — *Prognostyk.* Za 1000 lat na świecie będą tylko same huzary; kto temu nie wierzy, niechaj kupi w Berlinie wyszły Marsz Huzarów, Pana *Witzleben*, który ofiarował Xiężnie Wirtembergskiej. Marsz ten na tytule ma winettę przedstawiaiącą trzech huzarów, a pod niemi napis: »*Und steht die welt in 1000 Jahren, So gibt es nur noch Husaren.*" Jeżeli świat stać będzie ieszcze 1000 lat, to tylko na nim będą huzary.

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Brudziński Tom: Oby: z Kątek; Claude And: Guwer: z Gruzji; Contour Alfred Dok: z Paryża; Dobek Eug: Oby: z Leśnicy; Domagalski Fr: Oby: z Lipna; Dachowska Genowefa Oby: z Drezna; Gruszewski Wład: Oby: z Drezna; Majerchoff Karol Oby: z Zgierza; Makowski Felix Oby: z Prawdy; Poschelbl Edw: Kup: z Berlina; Szperczyński Stan: Oby: z Kielc; Szczawiński Hipolit Ob: z Chorzeszowa; Zieliński Jan Refer: Sta: z Chodowa. (G.P.)

zarazem okazał wysoką zdolność w swem wyrobie, tak w sztukaterji iako i pozłocie, również akuratnym okazał się w kilku obstalunkach; z powodu tego mam honor Szano: Publiczności P. Ant: Zakrzewskiego polecić łaskawym względom.— S. *Pląskowski*, Obywatel z Płockiego.

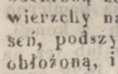


NIERUCHOMOŚĆ w Warsz: przy ul: Czerniakowsk: pod Nr 2999 położona, składaiąca się z Browaru i różnych Zabudowań, prawem własności do Wdowy i SSrów Ludwika Ziegler należąca, z powodu przeciążenia iej długami, wystawiona iest w drodze subhastacji na sprzedaż, w trakcie popierania której Tryb: Cyw: Gub: Warsz: Wyrokiem swym z d. $^{17}/_{29}$ Październ: 1847, pod rygorem exekucyi tymczasowej, wydanym, Sekwestr Sądowy tak tejże Nieruchomości, iakoteż Narzędzi, Statków, Naczyń, Sprzętów i wszelkich Ruchomości do Browaru i Fabryki Porteru należących, na gruncie znajduiących się, iak niemniej co do zaległych należności od Dłużników Browaru za wybrany kredytem Porter przypadaiących postanowił, i Dozorcami Sądowemi Ludwika Schmidt i Wilhelma Schilbach wyznaczył. Ponieważ zaś, w skutku powyższego wyroku, rzeczona Nieruchomość, z wszelkiemi ruchomościami i zaległościami od Debitorów Browarnych przypadaiącemi, tymże w dozór sądowy przez Komornika Supryniewicza protokularnie oddaną iuż została, przeto przez zamieszczenie w pismach publicznych niniejszego obwieszczenia, ostrzega się wszystkie osoby, tak w Warszawie iakoteż na prowincji mieszkaiące, w stosunkach handlowych z rzeczoną Fabryką zostaiące, ażeby żadnych wypłat należytości od nich tak za wybrany Porter, iakoteż Beczki lub Butelki przypadaiących, ani Wdowie i Sukcessorom Ludwika Ziegler, ani też Franciszkowi Schrötter, mieniącemu się być Komissantem Browaru i Fabryki Porteru pod Nr 2999 prowadzonej, nie uiszczali, owszem, iżby takowe należytości za kwitami sznurowemi, do rąk ustanowionych Dozorców Sądowych uiszczali, o co niniejszem wzywaią się, gdyż w razie przeciwnym, sami sobie winę przypiszą, ieżeli na powtórną zapłatę przez niezastosowanie się do obecnego ostrzeżenia narażeni zostaną.— Dozwala się także Debitorom wymienionej Fabryki, uiszczać należytości od nich przypadaiące przez składanie ich do Depozytu Banku Polskiego, na rzecz wierzycieli Wdowy i Sukcesorów Ludwika Ziegler. (z Ga: Codz:).

OSOBA w wolnym będąca stanie, uzdatniona do pisania po polsku, trudniąca się robieniem Rachunków Ekonomicznych, życzy być przyiętą do pisania, robienia Rachunków, Rządcy Domu lub Hotelu, iedynie za Stół i Stancję. Wiadomość pod Nr 2670 przy ulicy Bednarskiej, na 2m piątrze.

NAGRODY ZŁP: 100.— Posłańcowi iadącemu z Warszawy traktem Brzesko-Litewskim, między Miłosną a Janówkiem, odebraną została **SKRZYNKA**, obejmuiąca w sobie: dwa wierzchy na Futra Damskie, ieden z adamaszku czarnego w deseń, podszyty muślinem szarym, z peleryną examitem czarnym obłożoną, i frendzlą czarną obszytą; drugi wierzch używany z iedwabnej materji, koloru brązowego w pasy niebieskie, także z peleryną obszytą frendzlą koloru brąz z niebieskim; i resztkę Adamaszku łok: $2\frac{1}{2}$ trzymaiącą; co wszystko było zawinięte w cienkie płócienne prześcieradło, lit: E. D. oznaczone. Kto wykryie kradzież i da znać w Warszawie przy ulicy Białej pod Nr 889, otrzyma powyższą nagrodę.

Do Składu Win niżej podpisanego przy ulicy Długiej Nro 550, przy Ogrodzie Krasińskim, nadszedł transport **SERA** Włoskiego, pod nazwiskiem Gorgonzola, którego to każdego czasu dostać można.— Józef Wolffin.



Z przyczyny wyiazdu, są do sprzedania MEBLE palisandrowe, nowego fasonu, pod Nr 1289 przy ulicy Nowy-świat, w bramie na dole, na lewo.

Dwa BILETY na Broń palną, wydane na imię Właściciela dóbr Rudzienko, w Pcie Stanisławowskim Gub: Warszawskiej, zaginęły. Łaskawy Znalazca raczy oddać takowe na miejscu, lub w Warszawie u Szwajcara Banku na Giełdzie, za co otrzyma stosowną nagrodę.



Nieruchomość Nro 2792 przy ulicy Leszczyńskiej w Warszawie położona, w dniu 11 (23) Listopada r. b. o godz: 10tej z rana, na Audyencji Trybunału Cywilnego Warszawskiego pod Nr 549 przy ulicy Długiej odbywaiącej się, sprzedaną zostanie. Licytacja zacznie się od summy Rsr. 450. Wadjum żądane iest Rsr. 250. Warunki przejrzeć można w Wydziale I. Trybunału, i u Maderskiego Patrona, w Warszawie pod Nr 307 i 8 mieszkaiącego.



Przy ulicy Danielewiczowskiej pod Nr 615, są do sprzedania MEBLE rozmaite, ZWIERCIADŁA, PANTALJON, FUTRO Damskie z kołnierzem i mankietami sobolowemi, prawie nieużywane; oraz MUFKA z nurków. Wiadomość u Murgrabiego.



Jutrzejszą pocztą, do Handlu J. L. *Flatau* przy ulicy Nowo-Senatorskiej, nadejdą świeże **OSTRYGI** Holsztyńskie, i tak nadal co Poniedziałek i Piątek, nadchodzić będą.



W tych dniach zgubioną została KSIĄŻKA z NÓTAMI, oprawna in folio, w tekturę i papier kolorowy niebieskawy, z grzbietem płóciennym. Łaskawy Znalazca takowej Książki, zechce ią oddać w Cukierni P. Beelego w domu Loteryjnym, gdzie oprócz wdzięczności, otrzyma nagrody Zł. 5.

Dziś rano ciepła stopni 1. Wczoraj w południe 1.

TEATR WIELKI. Dziś iak doniesiono.

TEATR ROZMAITO:. Dziś, z powodu słabości JP. *Chomanowskiego*, zamiast dzieł zapowiedzianych, dane będą: 34ty raz *Ubogi Poeta.* 5ty raz *Dwaj Bracia*, i 46ty raz *Indjana.* — Jutro, *Trefniś, Majster i Czeladnik.*



Po powrocie do Warszawy, otworzywszy SALON w domu pod Nr 71, na 1m piątrze od frontu, przy rogu ulic Starego-Miasta i Kanonja, polecam się zwykle względnej na mnie łaskawej Publiczności, z dawaniem LEKCJI TAŃCÓW Salonowych, z wyuczania, których, tak dokładnego iak i śpiesznego, mam zaszczyt w tutejszem Mieście dosyć być znanym.

Maitre de Danse, Piotr *Śliżyński.*

Mam zaszczyt donieść Szan: Publiczności, że w domu W. Korzeniewskiego pod Nr 509 przy ulicy Podwal, od dnia dzisiejszego wysmażam PĄCZKI po gr. 5, i po gr. 3 sztuka.

Marcin Bąkowski.

W Składzie Wędlin przy ulicy Niecałej pod Nr 614 lit: Ł, dostać można świeżych TRUFLI i marynowanych, po cenie umiarkowanej.— J. Masson.

Jutro w Handlu Win i Korzeni W. *Koldrasińskiego*, przy ulicy Miodowej, wprost Sądu Apel:, na Śniadanie: Polędwica, Pieczeń cielęca i barania, Befsztyk.— Obiad: Barszcz i Rosół, Sztuka mięsa, Potrawa, Pieczyste, Legumina, i t. p.

Jutro w handlu *Majewskiego* przy ul: Bednarskiej, na Śniadanie: Gęś a la mazepa, Sztufada, Pieczeń cielęca, Comber a la sarna, Polędwica z piόre kartoflan:, Zrazy polskie, Ozór na szaro, Kiełbasa z kapustą.— Obiad: Barszcz, Rosół, Sztuka mięsa, Kapusta włoska faszerow:, Polędwica, Strudel.